

"FOTOGRAFIE POLSKIE" KRYTYKA LITERAKA

Autor: Aleksander Szumanski
06.11.2018.

"FOTOGRAFIE POLSKIE" POEMAT MARTYROLOGICZNO-NIEPODLEGŁOŚCIOWY
RECENZJA POEMATU ALEKSANDRA SZUMAŃSKIEGO "FOTOGRAFIE POLSKIE"
"WARSZAWSKA GAZETA" NR 18 ; 4 - 10 MAJA 2018 r.

"LEJA POLECA..."

"(...) Piękny poemat, mądrego, szlachetnego człowieka, pełen prostoty i refleksyjności. Martyrologiczno - niepodległościowy. jak trafnie określił go sam autor - lwowiak, patriota, członek Związku Piłsudczyków, poeta, dziennikarz, krytyk literacki, reportażysta, korespondent zagraniczny(USA), akredytowany w Polsce w latach 2005 - 2012, wreszcie publicysta "Warszawskiej Gazety" w latach 2012 - 2014, słowem - współczesny człowiek renesansu. Aleksander Szumański.

Wybitna postać obozu patriotycznego w Polsce, rocznik 1931. Od wielu lat prowadzi krakowski Festiwal Piosenki Lwowskiej i "Bałaku Lwowskiego"

Jego poemat "Fotografie polskie" niczym dekalog składa się z 10 części. (11) nie stanowi jego integralnej części. A każda z nich ważna dla całości niczym pojedyncze przykazania dla katechizmu. Razem dają niezwykle świadectwo moralne podmiotu lirycznego, żadnej fałszywej nuty. Mamy tu: "Świadectwo dać prawdzie", "Fotografie lwowskie", "Gdzież podzielaś się Ojczyzno", "Jest takie miejsce polskiej ziemi", "Wiersze nie tylko lwowskie", "Maluję wiersze i piszę kwiaty", "Spotkania teatralne", "Moja Muza", "Gdyś stukłosa mi wyścielała" i "Epilog", jako zwieńczenie - "A dzisiaj tylko istnienia męka...".

Nie tylko tytułem nawiązuje do "Kwiatów polskich" Juliana Tuwima, wszak maluje wiersze i pisze kwiaty: "Więc dobrze, piszę znów o kwiatach/Tym razem pięknem w ich purpurze/I nie o bratkach w rząd rabatach /Ale o makach w krwi na wzgórzu... Mamy więc poemat przepojony miłością do Ojczyzny, Polski i do kraju dzieciństwa, Lwowa, pełen dumy z polskiej historii "(Mówią już Tobą pokolenia"...) i głębokiej troski o jej przyszłość: "Do szczęścia zmierzam ciernistą drogą / "Gdzież zagubiłaś się Ojczyzno... Tak może pisać poeta, który poezję ma w trzewiach, a w sercu najważniejsze wartości, w tym Polskę ojczyznę naszą.

Wybaczenie Szanowni, prywatny akcent na koniec: jeden z wierszy autor zadedykował także mojej Żonie, Elżbiecie: "A w mej miłości zapomnienie...I będziesz trwała ponad czasem...I znów spoglądasz - pachnie lasem...".

Autor poematu odbywa właśnie cykl spotkań z czytelnikami w różnych miastach Polski. Mieszkańcy Bytomia i okolic mogą się spotkać z autorem na promocji "Fotografii polskich" zorganizowanej przez znanego działacza niepodległościowego Zygmunta Korusa w siedzibie Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo - Wschodnich w Bytomiu, ul Moniuszki 13, 21 czerwca 2018 r. o godz. 16.00. Gorąco polecam książkę, jak i udział w spotkaniu z autorem. Autograf murowany...

(Aleksander Szumański, "Fotografie polskie", Wydawnictwo Penelopa Warszawa 2018 str. 424).

Andrzej Leja "WARSZAWSKA GAZETA" NR 18 ; 4 - 10 MAJA 2018 r.

FOTOGRAFIE POLSKIE RECENZJA II WYDANIA
AUTOR MARCIN HALAŚ "POLSKA NIEPODLEGŁA"

Być może Aleksander Szumański ma pecha. Gdyby urodził się 30 lub 50 lat wcześniej mógłby konkurować z Marianem Hemarem albo Henrykiem Zbierzchowskim. A dzisiaj – po Sebyle, Herbercie i Różewiczu może zostać uznany za anachronicznego poetę.

Aleksander Szumański urodził się w 1931 roku we Lwowie i chociaż od tamtej chwili minęło prawie 90 lat – Lwów wcale nie wywierał mu z głowy (o czym za chwilę). Szumański to poeta, publicysta i dziennikarz – w tym zawodzie pracował m.in. dla polonijnej prasy ze Stanów Zjednoczonych, publikował również w „Warszawskiej Gazecie”. Ale teksty dziennikarskie często „ulatują”, mówi się, że żyją krótko – do następnego wydania gazety (choć oczywiście zdarzają się autorzy, którzy zbiory swoich reportaży albo felietonów wydają w formie książkowej). Jeżeli coś pozostaje – to poezja, ona bywa trwalsza od spiżu. A Szumański jest przede wszystkim poetą.

Właśnie ukazało się jego poetyckie opus vitae, czyli zbiór wierszy zatytułowany „Fototopografie polskie”. Książka ta miała swoje pierwsze wydanie w roku 2000, teraz edycją rozszerzoną i uaktualnioną autor postanowił uczcić setną rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości. A tak na marginesie: wśród pomysłów na uczczenie tegorocznej rocznicy nie znalazłem żadnego sensownego

przedsięwzięcia literackiego. A przecież aż by się prosiło o opracowanie i wydanie np. antologii „100 wierszy na 100 lat niepodległości”, będącej próbą pokazania stu najważniejszych dla polskiej tożsamości, kultury i literatury (w takiej właśnie kolejności) tekstów poetyckich, które napisane zostały w latach 1918-2018. Ale cóż, rządzący z obozu „dobrej zmiany” o literaturze nie myślą, zawsze lepiej próbować „przehuścić” 100 milionów złotych na rejs jakiegoś współczesnego Pana Maluśkiewicza łódeczką dookoła świata.

Od razu zaznaczmy: Szumański to poeta przywiązany do klasycznej formy wiersza, rym i rytm musi być. Być może znajdą się osoby skłonne w niektórych w rymach dopatrzeć się wręcz „częstochowszczyzny”. Ale nawet z takiej prostej, archaizującej formy wydobyć można ekspresję: „Znów podeptano wolność / w smoleńskim czarnym lesie, / W nieludzkiej wrogiej ziemi / Staranowano kwiecień.” - to fragment tekstu poświęconego, oczywiście, katastrofie smoleńskiej z 2010 roku.

Proponuję jednak, aby „Fotografii polskich” nie czytać jako ciągu następujących po sobie wierszy, ale jako pewną opowieść. Opowieść o losach: kraju, miasta i człowieka. W takiej perspektywie Aleksander Szumański opowiada nam o Polsce, o Lwowie i o sobie. To narracja wielowątkowa, jest tutaj miejsce na uchwycenie najważniejszych momentów dziejów - w niektórych przypadkach nie tylko Polski, ale całego świata, jak w tekście „Cios”, który powstał w rocznicę śmierci Jana Pawła II: „Coś nagle się stało / I nikt już nie mieszka, / Błysnęło zagrzmiało / I odszedł nam wszechświat.” Ale jest też, w końcowej części książki, coś z poety biografii intymnej: wiersze miłosne dedykowane żonie - Alinie de Croncos Borkowskiej-Szumańskiej. Jest w tych erotykach Szumański uroczo archaiczny i młodopolski - zapewne konsekwentnie nie chce być poetą współczesnym i ten wybór pozostaje nam uszanować: „Moja żona urodziła się we mnie / Z mgieł powiewnych powstała jej postać, / I utkała miłością swe życie / By już we mnie i ze mną pozostać.”

Co zwraca uwagę, to fakt iż Aleksander Szumański wpisuje się w poczet poetów - piewców Lwowa. Nie jednym wierszem, nie kilkoma, ale całymi cyklami - przypomina w tym Witolda Szolginie, które swoje „Kwiaty lwowskie” składał bałakiem, czyli gwarą tego miasta. Szumański również do bałaku sięga. Jest w tym niewspółczesny, anachroniczny - lepiej czułby się w epoce Hemara albo Zbierzchowskiego niż w czasach współczesnych. Poza tym walczą w Szumańskim dwie natury, dwa powołania: liryka oraz trefnisia, bo chwilami widać, że odnalazłby się z powodzeniem jako autor wierszy żartobliwo-ironicznych, mógłby równie dobrze tworzyć wiersze dla kabaretów, a nawet piosenki. Ale czy to dziwne?

Przecież tak właśnie pracowali zarówno Zbierzchowski, jak Hemar - dwóch bardów Lwowa, poetów najbardziej lwowskich pod słońcem.

Znajduję tutaj jednak wiersz, w którym Aleksander Szumański delikatnie wychyla się ku dykcji bardziej współczesny, choć pozostawia rym, to wersy nieco łamie i skraca. I myślę, że gdyby tylko chciał - mógłby być poetą bardziej nowoczesnym. A oto ten tekst - w gruncie rzeczy o rozstaniu, zabranii i poczuciu braku: „Wysmuca twa powaga / I kształty dnia, / Już wietrznie, nie pada, / Lecz mgłą. / Napis na parasolu / Lviv, / Przy stoliku w Bristolu / Ja i ty. / Obok Wały Hetmańskie, / I pieśni peruwiańskie. // Wielki Teatr spoziera / Zdobny nowym tynkiem, / Wczoraj była niedziela, / A dzisiaj ły, / Jakiś Lwiw / I ja i ty. / Upał, lecz wiatr / Na Pohulance / Ktoś na czymś gra. / Wezmę cię na tańce / Wieczorem, / Nie pójdziesz? / Wolisz w Bristolu / Przy stoliku pod parasolem, / I piwo jasne, / Oj, ty moja sokolica, / Sama nie wiesz co pijesz, / Wiadomo cyrylica. / Wiem, że wolisz bukwy jasne / I duże jasne. / Na Kleparowie / We Lwowie. / Opadają mgły, / Daremne ły, / Smutne dni, / Jakiś Lwiw, / Ale ja i ty.”

„Fotografie polskie” - jak to fotografie dokumentują los. Są świadectwem i relacją spisany językiem poezji. Ze względu na osobę Autora - nestora środowiska literackiego dwóch miast Małopolski: Krakowa i Lwowa (na wygnaniu) warto odnotować tę książkę.

Marcin Hałas "Polska Niepodległa" nr 11 06.06.2018 r.

